

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęłmiński
za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 577

Poznań, sobota dnia 12 grudnia 1936

Rok 31

Przemówienie radjowe b. króla Edwarda

P. Edward Windsor opuści teraz ojczyznę, lecz w potrzebie stanie w szeregach JKM.

Londyn. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 22 według czasu angielskiego b. król Edward VIII wygłosił przez radio przemówienie do narodów Imperjum Brytyjskiego. Przemówienie to było transmitowane przez wszystkie stacje radjowe angielskie oraz krótkofalowe w dominjach i posiadłościach zamorskich Wielkiej Brytanji.

Zapowiadając przemówienie eks-króla, speaker ogłosił: „Tutaj pałac Windsor. — Jego Królewska Mość książę Edward”. Następnie już zaczął mówić b. król Edward. Przemówienie brzmiało:

„Wreszcie jestem w stanie przemówić osobiście. Nigdy nie miałem zamiaru ukrywać cobądź, jednak dotąd byłem związany konstytucją. Przed kilku godzinami dokonałem ostatniej mojej czynności jako król i cesarz. Teraz, kiedy moim następcą na tronie jest mój brat książę Jorku, pierwsze moje słowa kieruję do niego, zapewniając go o swoim oddaniu, a czynię to z szczerego serca.

Wszyscy znają powody, które spowodowały moją rezygnację z tronu. Chciałbym jednak, aby wszyscy zrozumieli i wiedzieli, że powziąwszy taką decyzję, nie zapomniałem i nie zapomnę nigdy kraju i imperjum, któremu służyłem przez 25 lat jako książę Wali, a następnie jako król.

„Stwierdzam i proszę mi wierzyć, że doszedłem do przekonania, iż nie jestem w stanie pełnić królewskich obowiązków i piastować odpowiedzial-

nego stanowiska monarchy w sposób, w jaki potrafiłbym to u boku i przy pomocy damy, którą kocham z całego serca. Niechaj wszyscy wiedzą, że decyzyja, jaką powziąłem, jest moja własna, nieprzymuszona, była to bowiem kwestja, o której sam tylko rozstrzygać mogłem.

„Osoba ta, która sama, jako jedyna, ściśle była związana z powyższą sprawą, do ostatniej chwili usiłowała mnie odwieść od mojego zamiaru. Postanowienie swoje powziąłem po rozważeniu wszystkiego pod kątem znalezienia najlepszego dla wszystkich rozwiązania sprawy. Decyzja moja przyszła mi tem łatwiej, że wiedziałem, iż brat, mój następcą, jest dobrze przygotowany do objęcia tego odpowiedzialnego stanowiska i dzięki swym zaletom będzie mógł przejąć tron bez szkody i uszczerbku dla imperjum i jego obywateli. Szczęśliwy jest on i błogosławiony, posiada bowiem to, czego nie danem było mi posiadać i co tak wielu z pośród Was posiada: szczęśliwe własne ognisko domowe z żoną i dziećmi.

„W tych ciężkich dniach matka moja i rodzina pocieszała mnie i podtrzymywała, a ministrowie koronni, zwłaszcza premier Baldwin, odnosili się do mnie z pełnym szacunkiem. Nigdy pomiędzy mną a parlamentem, ani też narodem i Wami, nie powstał zatarg o postanowienia konstytucji. Wychowany bowiem w tradycji zasad konstytucyjnych przez ś. p. ojca mego, nie dopuściłbym do takiego zatargu.

królu przyjaciela i w monarchji ostoje bezpieczeństwa kraju.

W dalszym ciągu przemawiał komunistą Gallacher, który oczywiście poparł skrajny wniosek republikański, ostro atakując monarchję.

Przemawiali również inni posłowie opozycjni, lecz nie popierali wniosku Maxtona.

Odpowiadając na szereg zapytań, przewodniczący nie dopuścił następnie do dalszej dyskusji nad sprawą majątku króla Edwarda z chwilą uprawomocnienia się aktu abdykacyjnego. Krótką deklarację natomiast w tej i innych sprawach złożył generalny rzecznik prawny. Podkreślił on, że majątek i wszystkie wpływy z listy cywilnej i z dochodów księstwa Kornwalijskiego i Lancaster, które pozostają do dyspozycji króla, przejdą na następcę króla Edwarda z chwilą uprawomocnienia się aktu abdykacyjnego. Z tych źródeł król Edward nie będzie mógł już korzystać. Jakie postanowienie powzięcie natomiast odnośnie tego izba, będzie się trzeba zastanowić później. Tytuły przyznane królowi, z racji piastowania jego stanowiska, siłą rzeczy przejdą na nowego króla, przy czym — jak wyraźnie mówca podkreślił — w danym wypadku chodzi o tytuły, które ściśle związane są z koroną.

Posel Labour Party Smith dopytywał się, jakie tytuły zatrzyma król Edward po uprawomocnieniu się jego abdykacji. W odpowiedzi generalny rzecznik prawny wyjaśnił, iż załatwienie tej sprawy należeć będzie do nowego króla. Na zapytanie, czy król Edward opuści granice Anglii, wyjaśnił, iż narazie nie ma żadnych podstaw ku temu.

W głosowaniu wniosek uzupełniający Maxtona został odrzucony większością 403 głosów przeciwko pięciu,

IZABELLA LUTOSŁAWSKA

wygłosi we wtorek 15 grudnia o godz. 8,15 wieczorem w Białej sali Bazarowej niezwykle ciekawy odczyt p. t. „Prawdziwe oblicze Hiszpanji”.

Bilety w cenie zł 2,—, 1,50, 1,— oraz dla młodzieży po 50 gr będą do nabycia od dziś w Księgarni św. Wojciecha (plac Wolności 1).

Dochód z odczytu przeznaczony na Fundusz im. ś. p. B. Jarochońskiego dla wdów i sierot po dziennikarzach.

poczem ustawę przyjęto w drugim czytaniu.

W dalszym ciągu obrad przyjęto również i w trzecim czytaniu ustawę legalizującą akt abdykacji królewskiej i uznającą jako nowego króla najstarszego brata króla Edwarda, księcia Yorku. Posiedzenie, które rozpoczęło się po godz. 12 w południe, trwało do godz. 15.

W izbie lordów

Następnie projekt ustawy został odesłany do izby lordów.

Odsyłając ten projekt do trzeciego czytania, Baldwin złożył hołd ustępującemu królowi. Projekt ustawy abdykacyjnej uchwalony został przez izbę lordów w 15 minut po uchwaleniu go w izbie gmin.

O godz. 13.52 został on zatwierdzony przez króla Edwarda VIII i uzyskał w ten sposób moc obowiązującą. Z tą chwilą Edward VIII przestał być królem Wielkiej Brytanji.

Premjer u nowego króla

Londyn. (Tel. wł.) Premier Baldwin odwiedził w piątek po południu po raz pierwszy nowego króla angielskiego Jerzego VI w pałacu Fort Belvedere.

W międzyczasie przygotowany został wyjazd króla Edwarda VIII, którego prywatny bagaż opuścił Anglię z nieznanym miejscem przeznaczenia już ściel lotnisko Croydon czerwono-niebieski samolot króla Edwarda, „Dragon”, udając się również w nieznanym kierunku.

Irlandja korzysta ze zmiany króla

Całkowite wyłączenie kompetencji korony ze spraw wewnętrznych państwa

Paryż. (PÄT) Havas donosi, że rząd irlandzki, który zwołał specjalne posiedzenie parlamentu, uzna nowego króla Anglii za suwerena narodów brytyjskich, lecz sprzeciwia się temu, aby ze strony korony były możliwe interwencje do spraw wewnętrznych wolnego państwa Irlandji.

Londyn. (PAT) Wolne Państwo Irlandzkie skorzystało ze zmiany na tronie brytyjskim, aby dokonać ze swej strony szeregu doniosłych zmian konstytucyjnych. Premier De Valera nie skorzystał z okazji, aby ogłosić republikę i oderwać się całkowicie od imperjum brytyjskiego. Między Dublinem i Londynem doszło do porozumienia, w myśl którego De Valera ogranicza coprawda kompetencje króla w stosunku do Wolnego Państwa Irlandzkiego, ale uznaje go i pozostaje w „Commonwealth”, przeprowadzając stosowną ustawę sukcesyjną.

Ustawa, jaką przedstawił wczoraj De Valera sejmowi irlandzkiemu, usuwa całkowicie stanowisko generalnego gubernatora i przelewa jego funkcje

częściowo na speakera sejm. Poza tem ustawa przewiduje uznanie nowego króla, oświadczając, że dopóki Wolne Państwo Irlandzkie złączone jest z Australją, Kanadą, W. Brytanją, Nową Zelandją i Płd. Afryką i król uznawany jest przez te państwa dla celów mianowania dyplomatycznych i konsularnych przedstawicieli oraz zawierania międzynarodowych układów — to król, w tych granicach uznany, może działać i upoważniony jest do działania w tym samym zakresie w imieniu W. P. Irlandzkiego.

Dotychczasowe atrybucje gen. gubernatora, który podpisywał ustawy i rozwiązywał sejm, zostały przelane na speakera sejm. Inne funkcje gen. gubernatora wykonywane będą przez premjera.

Ustawa powyższa oznacza w rzeczywistości, że atrybucje króla wyłączone są całkowicie z wszelkiej wewnętrznej działalności rządu irlandzkiego i zostały zachowane jedynie w zakresie spraw zagranicznych i stosunków z innymi krajami.

Parlament brytyjski zatwierdził ustawę abdykacyjną

Socjalista Maxton złożył wniosek antymonarchiczny, który jednak uzyskał tylko 5 głosów

Londyn. (Tel. wł.) Piątkowe posiedzenie izby gmin rozpoczęło przemówienie premiera Baldwina, który na wstępie drugiego czytania ustawy abdykacyjnej wyraził prośbę, aby dyskusja utrzymana była w ramach rzeczowych i zwężonych. Podkreślał, że obecnie już sprawa sama jest aż nadto zrozumiała i wyjaśniona. Rządy dominjów Kanady, Australji, Nowej Zelandji i Południowej Afryki wyraziły swoją aprobatę na przyjęcie ustawy. Wkońcu wskazał na konieczność jej przyjęcia, ponieważ odwlekanie sprawy nie jest wskazane.

Pierwszy z mówców opozycyjnych przemawiał przywódca liberałów Archibald Sinclair, który wypowiedział się za przyjęciem ustawy.

Z ostrą krytyką ustroju monarchicznego w Anglii wystąpił przywódca niezależnej grupy labourzystów, Maxton, który postawił wniosek dodatkowy, stwierdzający, iż ostatnie wypadki najzupełniej uwypukliły niebezpieczeństwo, jakie wynika dla kraju i imperjum brytyjskiego z dziedziczości monarchji. Pokój i dobrobyt narodu wymagają w tych warunkach raczej ustroju rządów republikańskich.

Wniosek powyższy wywołał dłuższą dyskusję i dość ostrą replikę szeregu osobistości rządowych i posłów. Przemawiał m. in. sir John Simon, minister spraw wewnętrznych. Stwierdził on, że aby się dłużej nad powyższym wnioskiem nie rozwodzić, należy uwzględnić warunki, w jakich zespółiła się monarchja z narodem angielskim i że należy się bezwzględnie przeciwstawić zarzutom, podniesionym przez lewe skrzydło labourzystów. Wyraził wreszcie przekonanie, że, zdaniem jego, nie tylko większość izby, ale i narodu brytyjskiego będzie zgodna z jego twierdzeniem, iż monarchja brytyjska, uznana za symbol jedności i spójności imperjum brytyjskiego, nie tylko przetrwa obecny kryzys, ale wyjdzie z niego jeszcze bardziej wzmocniona. Wola narodu jest tutaj decydująca. Po przyjęciu ustawy na tron wstąpi nowy człowiek, taki, który potrafił zdobyć sobie cześć i szacunek narodu.

Po min. Simonie przemawiał Austen Chamberlain w imieniu konserwatystów, wypowiadając się zdecydowanie przeciwko wnioskowi Maxtona. Chamberlain podkreślił, że naród widzi w

Z CHWILI

„Dziennik Pozn.” w artykule wstępnym powiada, że w jego redakcji „telefony dzwoniły naprawdę, jak oszalałe, ale nikt, dosłownie nikt, nie pytał o radę miejską, wszyscy mieli na ustach Edwarda VIII i panią Simpson”.

Jeżeli „Dziennik Pozn.” wysnuwa sąd wniosek, że społeczeństwo tutejsze nie interesuje się sprawą rady miejskiej, wnioskuje błędnie. Logicznie można z tematu rozmów telefonicznych czytelników „Dziennika” wywnioskować tylko, że jego czytelnicy nie interesują się samorządem miejskim. U nas np. była sytuacja zupełnie odmienna. A zresztą tenże sam „Dziennik Pozn.” na tej samej stronie pierwszej stwierdza w łamie czwartym — „poruszenie w społeczeństwie poznańskim, jakie wywołała decyzja Najwyższego Trybunału Administracyjnego”.

*

We wspomnianym już artykule wstępnym „Dziennika” czytamy na dalszym miejscu:

„Rozumowanie obywatela jest proste i właśnie może przez tę swą prostotę arcytrafne. Cóż go obchodzi Trybunał Administracyjny, co go obchodzi, w czym postępowanie władz administracyjnych było wadliwe. On wie, że już rozlepił afisze o nowych wyborach, że już zastanawiał się nad nowymi kandydaturami na radnych, że 20 grudnia miał wybierać. A tutaj nagle wiadomość, że wybory się nie odbędą, że do ratusza wkroczą starzy ojcowie miasta. Obywatel wynosi z takich doświadczeń, jak doświadczenie dnia wczorajszego, wrażenie zamętu, żeby nie użyć silniejszego słowa — bałaganu.”

Niewątpliwie niejedni widzą w tem zamęt czy bałagan, inni jednak, patrzący głębiej, orjentują się, że nie były to rzeczy — zgoła przypadkowe...

*

Jak wiadomo, skarga poznańskiej rady miejskiej, wniesiona do Najwyższego Trybunału Administracyjnego jesienią roku zeszłego, spoczywała w Trybunale z górą rok. Dopiero teraz, na kilkanaście dni przed nowymi wyborami, Trybunał na niejawnym posiedzeniu, bez poinformowania o czemkolwiek strony skarżącej, wydał wyrok, przekreślający rozwiązanie rady miejskiej, a temsamem czyniący nowe wybory nieaktualnymi.

Wyniku tych wyborów „sanacja” bała się, jak ognia. Tutejszy „Orędownik” pisze w tej sprawie:

„Zwycięstwo nasze wyborcze było jasne i drugocenne. Nie mamy najmniejszego powodu do ukrywania faktu, że nas bynajmniej nie cieszyło zwycięstwo, jakie odniósł skarga, wniesiona do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

„Największy, istotny powód do radości ma w tym wypadku obóz naszych przeciwników politycznych, którzy dzięki uniknięciu wyborów odniósł jedynie korzyści. Korzyści tych nie należy szukać tylko w tem, że uniknął on pewnej klęski wyborczej. Ważniejsze jest dla nich w tej chwili to, że salwują się przed publicznym wykazaniem swego rozbitcia, będącego najlepszym dowodem słabości, a raczej bezsily.”

Ruch narodowy nie może oczywiście spocząć, lecz musi się w dalszym ciągu gotować do walki zwycięskiej, która stoczona będzie rychlej czy później.

*

Warszawskie „Jutro” donosi, że tamtejszy „Dziennik Poranny”, który dotąd wychodził nakładem „Stolecznej Spółki Wydawniczej”, wydającej „Kurjer Poranny”, przeszedł całkiem na własność radykalnego, lewicowo-„sanacyjnego” Związku Nauczycielstwa Polskiego. Od tej chwili „Dziennik Poranny” znacznie jeszcze obostrzył swoją kampanję przeciwko duchowieństwu katolickiemu.

Zostało to ustalone na wspólnej konferencji prasy „frontu ludowego”, która się odbyła w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego z udziałem komunizujących dziennikarzy i literatów warszawskich. Duchowieństwo katolickie jest głównie atakowane na łamach „Dziennika Porannego” oraz socjalistycznego „Dziennika Popularnego”, założonego za pieniądze pp. Muskhatenblitta i Nathansona.

Z powodu przejścia warszawskiego „Dziennika Porannego” w ręce Związku Nauczycielstwa Polskiego „Jutro” oświadcza:

„Wydawnictwo „Kurjera Porannego” jest wydawnictwem, od szeregu lat subwencjonowanym. „Dziennik Poranny”

W Zakopanem zima w całej pełni!

Wspaniałe warunki dla narciarstwa — Niepowodzenie uroczystości kolejkowej — Atrakcje nadchodzącego sezonu — Kursy wspinactwa zimowego w Tatrach

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Zakopane, w grudniu.

W połowie września przeleciało nad Zakopanem, dążąc ku południu, olbrzymie stado dzikich kaczek i głośnym kwakaniem wywabilo z domów stałych mieszkańców oraz letników. Była to zapowiedź wczesnej zimy. Inne zaś znaki na liściach i na szyszkach w lesie, znane dobrze góralom, rokowały, że będzie ona ostra i długotrwała.

Przepowiednie te sprawdzają się. Zima zaczęła się w tym roku już w końcu września i trwa jakoś dotychczas, jeśli nie weźmiemy w rachubę krótkiej przerwy w mrozach i śnieżnym krajobrazie z pierwszej połowy listopada. Przerwa ta była tem znamieną, że z obnażonej ze śniegu, zupełnie jeszcze zielonej, niewypaszonej trawy zaczęły tu i owdzie wykwić wiosenne krokusy. Można było wobec tego sądzić, że luta pora roku spaliła na panewce i już ustępuje; że wszystko się w świecie pomieszało i po tej jesiennej zimie przyjdzie kolej na przeoczone w tym roku przez przyrodę babie lato w objawach iście wiosnianych.

Jednakże wróżona tyłoma znakami zima wróciła niebawem; i już została. Tylko kazała nam trochę poczekać na nowy opad śnieżny. Tak, jakby w planie jej było obdarzyć naszą okolicę dopiero po uroczystym poświęceniu kolejki linowej; jakby umyślnie uniemożliwić chciała zapowiedziane na ten dzień zawody na Kasprowym i pozbawić licznie sprowadzonych uczestników uroczystego otwarcia wyciągu linowego możliwości otarcenia się jazdą na nartach. W istocie zamiast słońca i widoku gór mieli gęstą mgłę, kryjącą cuda przyrody tuż poza szczybami powietrznego wagonika; zawodnicy zaś mieli tereny pokryte skorupą stwardniałego śniegu. Zawody zostały odwołane. W Zakopanem na ulicach koła dudniły po gołej ziemi, ściśniętej na kość mrozem. Świat cały ginął w szarym тумanie. Okolica tatrzańska miała smutne oblicze.

Aliści w tydzień potem zaczął padać śnieg obficie i zamienił się w dwudniową zadymkę. Gdy w pierwszy dzień pogodny na niebo wypłynęło słońce, a w nocy zawitał księżyc, rozblysła w złotych i srebrnych blaskach cudowna szata zimowa na szczytach Tatr i na ich podnóżach. Na starej, twardej powłoce śnieżnej suchutki, świeży puch usuwa się rozkosznie pod nartami... Powietrze suche i rześwe... Trudno marzyć o lepszych warunkach dla sportów zimowych! Oby one tylko dotrwały do świąt Bożego Narodzenia i nie uległy nagłej zmianie w okresie feryj szkolnych! I może choć jedna zima w Tatrach będzie pomyślna!

*

Na sezon nadchodzący komisja imprez przy urzędzie gminnym przygotowuje, jak co roku, szereg atrakcyj dla swych gości na śniegu i na lodzie. Prócz zwykłych konkursów z zawodnikami nie zabraknie zawodów narciarskich dla panów, pań i dzieci. Poza tem dla miłośników Tatr Klub Wysokogórski przygotowuje nowości, jakiej Zakopane jeszcze nie miało. Będą nią kursy dla wspinactwa zimowego w Tatrach.

Wypadki tragiczne w górach, mnożące się w zastraszający sposób, wykazały zarówno wzmaganie się pędu

sprzedany teraz Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, a w konsekwencji „frontowi ludowemu”, był zatem założony z pieniędzy publicznych. Za pieniądze publiczne utworzono potem organ komunikujący do walki z duchowieństwem. Kto ponosi za to odpowiedzialność? Kto zdecydował o tej sprzedaży? Kto na tę sprzedaż pozwolił?

Wszystko to dzieje się pod auspicjami czynników, deklamujących od rana do wieczora o swojej „pracy państwowotwórczej”...

*

Skoro już wymieniliśmy subwencjonowany warszawski przrządowy „Kurjer Poranny”, zatrzymajmy się też na chwilę przy subwencjonowanym przrządowym „Kurjerze Wileńskim”.

Nowo w Wilnie założony „Kurjer Powszechny” ogłosił, że wspomniany lewicowo-„sanacyjny” „Kurjer Wileński” otrzymał ni mniej ni więcej, tylko — półtora miliona złotych subwencji.

Czy zaprzeczył temu „Kurjer Wileń-

ski”? Nie; odpowiedział tylko, że zarzuca te „dzisiaj już przeważnie mają tylko historyczne znaczenie”. To znaczy, że „Kurjer Wileński” pobierał subwencje — w minionych latach; ale tylko — „przeważnie” w latach minionych.

Pozatem „Kurjer Wileński” ogranicza się do wyrażenia oburzenia, że doniesienie „Kurjera Powszechnego” jest aktem zemsty administratora tego pisma, który wystąpił z „Kurjera Wileńskiego” z powodu obniżenia poborów i przeszedł do pisma konkurencyjnego. Opinię publiczną jednak mało interesują rozrachunki owego administratora z „Kurjerem Wileńskim” i naodwrot, natomiast interesuje ją bardzo prawda o półkniętych subwencjach, której „Kurjer Wileński” nie zaprzeczył.

Pouczającą byłaby statystyka, któraby stwierdziła dokładnie, ile milionów złotych subwencji z pieniędzy podatkowych pochłonęła dotąd ogółem prasa „sanacyjna”.

praktycznej nauki wspinactwa w górach odbyły się pogadanki z teoretycznym ujęciem przedmiotu. Poza tem uczestnicy kursu korzystali ze sprzętu wspinacze, branego z wypożyczalni Klubu, w którą koło zakopiańskie zdołało się w dość krótkim czasie swej działalności zaopatrzyć. Kursami kierowali najlepsi wspinacze polscy przy pomocy pierwszorzędných przewodników - górali. Cena kursów była nader przystępna (20 zł — 10 dni kursu) w stosunku do kosztów ich prowadzenia. Na każdą bowiem parę uczniów podczas wspinaczki przypada jeden instruktor, asekurujący ich.

Podczas świąt Bożego Narodzenia klub ten organizuje kursy zimowego wspinactwa, którego technika różni się znacznie od letniego. Uczestnicy zapoznają się na tych kursach z radzeniem sobie w terenie śnieżnym i lodowym oraz z użyciem raków, czekana, no i naturalnie liny. Zapisy przyjmują sekretarjat Klubu Wysokogórskiego w Dworcu Tow. Tatrzańskiego przy ul. Krupówki.

J. ROGUSKA - CYBULSKA.

Rząd polski a zasada nieinterwencji

Warszawa. (PAT). W „Monitorze Polskim” z dnia 11 bm. ukazało się następujące obwieszczenie ministra spr. zagr., wydane w porozumieniu z min. spr. wojsk., przemysłu i handlu i min. komunikacji w przedmiocie przewozu materiałów wojennych na polskich statkach handlowych morskich i polskich statkach powietrznych do Hiszpanji:

„Wobec potwierdzenia przez rząd polski w dniu 22 sierpnia 1936 r. zasady nieinterwencji do spraw wewnętrznych Hiszpanji i przyjęcia zakazu wywozu pośredniego i bezpośredniego, reeksportu i tranzytu do Hiszpanji, posiadłości hiszpańskich i strefy hiszpańskiej w Maroku wszelkiego rodzaju broni, amunicji, materiału wojennego, samolotów zmontowanych i zdemontowanych i okrętów wojennych, rząd polski nie będzie udzielał ochrony ze strony polskich okrętów wojennych na pełnym morzu oraz polskich urzędów dyplomatycznych i konsularnych zagranicą:

a) statkom handlowym morskim, płynącym pod banderą polską;

b) statkom powietrznym, wpisanym do polskiego rejestru państwowych statków powietrznych, przewożących do Hiszpanji, posiadłości hiszpańskich i strefy hiszpańskiej w Maroku wszelkiego rodzaju broń typu wojskowego, amunicji do niej, granatów, bomb, urządzeń wybuchających i materiału wybuchowego oraz innych wojskowych środków walki, tudzież części i przyborów do nich.”

Równocześnie ogłoszono w „Monitorze Polskim” co następuje:

Koła miarodajne przypominają osobom, które zamierzają wstąpić do wojsk stron walczących w Hiszpanji, względnie, które to już uskutečniły, że zgodnie z art. 11 ustawy z dn. 20-go stycznia 1920 r. o obywatelstwie państwa polskiego, wstępowanie do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego, powoduje utratę obywatelstwa polskiego.

Dodatkowe kredyty

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja budżetowa Sejmu przyjęła projekty ustaw: o dodatkowym kredycie w wysokości 2 milionów zł na pomoc przy zawieraniu układów konwersyjnych wierzytelności rolniczych (na pokrycie tego kredytu służy wpłata do skarbu państwa z lasów państwowych 1 miliona zł i z monopolu tytoniowego również 1 miliona zł); o dodatkowym kredycie 950 000 zł na pomoc dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi; o kredycie do-

datkowym 202 200 zł na straż graniczną w związku z wzrostem przemysłnictwa poprzez teren Gdańska; o dodatkowym kredycie 1 090 235 zł na utworzenie dwóch kompanij rezerwy policyjnej, zwiększenie etatów oficerów policji o 5 nadkomisarzy, 10 komisarzy i 10 podkomisarzy oraz o uzupełnienie taboru mechanicznych środków lokomocji policji państwowej; wreszcie o kredycie dodatkowym na sumę 210 000 zł na podwyższenie wydatków centralnej komisji przywzowej.

Z uniwersytetu warszawskiego

Warszawa. (PAT) Na podstawie art. 42 p. 4 ustawy o szkołach akademickich minister W. R. i O. P. zarządził otwarcie z dniem 12 grudnia wydziałów teologii katolickiej i teologii ewangelickiej, studjum teologii prawosławnej i wydziału lekarskiego uniwersytetu w Warszawie. Pozostałe

wydziały będą otwarte z dniem 1 stycznia. Zarządzone zostały ponowne wpisy słuchaczy. Kandydatury, które zostały zapisane na rok akademicki 1936-37, zostają zwolnione od ponownych opłat manipulacyjnych i wpisowych.

Rozmowy polsko-gdańskie

Gdańsk. (Tel. wł.) Wczoraj gen. komisarz R. P. dr. Papée był ponownie przyjęty przez prezydenta senatu Greisera. Omawiana była sprawa rozpoczęcia rozmów polsko-gdańskich na podstawie otrzymanego przez Polskę od Ligi Narodów mandatu. Postanowiono rozpocząć oficjalne rozmowy już w dzisiejszą sobotę, przyczem ze strony polskiej prowadzić je będzie osobiście min. dr. Papée z udziałem radcy legacyjnego Lalickiego z centrali MSZ, ze strony gdańskiej zaś prezydent Greiser w obecności radcy stanu Böttchera.

Zysk dłużników niemieckich na dewaluacji

Berlin. (PAT) Minister sprawiedliwości Rzeszy w porozumieniu z ministrami gospodarki i skarbu wydał zarządzenie w sprawie długów, opiewających na waluty obce, nakazując stosowanie nowego kursu zdeprecjonowanych walut do wszelkich zobowiązań dłużniczych, wynikających z obrotów wpłatniczych w stosunkach z zagranicą. Dotychczas zasada ta obowiązywała tylko w stosunku do papierów wartościowych.

KINO METROPOLIS

JUTRO w NIEDZIELĘ 13 bm.
o godz. 3 popoł.

Najpotężniejszy film piracki świata

z **WALLACE BEERY** i **JACKIE COOPER**'em

WYSPA SKARBÓW
w/g słynnej powieści R. L. Stevensona

Burliwe dzieje awanturniczej wyprawy i walki o ukryte skarby

FILM NAJWYŻSZYCH EMOCYJ!
Bilety od 25 groszy. p 4210

Grudzień
12
Sobota

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniwa: 19-57, 30-50
Policja: 42-21
Poczta: 15-60 i 23-36
Poczta taksówek: Grunwaldzka 77-72, Rynek Jeź. 77-08, Klinika przy Polnej 74-02, Marsz. Focha (nar. Niegolewski) 77-82, Plac Św. Józefa 1-80, Zielona (nar. Strzelecki) 50-35, Rynek Wilecki 63-35, W. Garbary (nar. Wielki) 57-87.
Pocz. biuro zleceń: 49-23. Dokładny czas: 55-66.

Sobota Niedziela
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Aleksandra m. Lucji p., Otylii p.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Wolidara Władysławy
Słońca: wschód 7.54, zachód 15.38
Długość dnia 7 godzin 44 minut
Księżyca: wschód 6.32, zachód 14.24
Faza: 2 dzień przed nowiem

Pogrzeby

Dziś: Sp. Józefa Lewandowicza o godz. 16,15 z kapł. cement. na Górczynie.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Rigoletto”.
Teatr Polski: Dziś — „Podwójna buchalterja”.
Teatr Nowy: Dziś — o godz. 16,30 „Szklanka wody”. — O godz. 20,10 „Serca za drutem kolczastym”. — Premiera.

Komunikat meteorologiczny

Prognoza pogody: Nadal pogoda bez zmian. Chmurno i mglisto z rozpozgodzeniami w ciągu dnia w dzielnicach południowych. Lekki mróz przy słabych wiatrach pld.-wschodnich.

Zazdrość powodem zbrodni

Kępno. (Tel. wł.) Widownia krwawego czynu była wczoraj rano okolica Kępna. W niewyjaśnionych bliżej okolicznościach 22-letni Stefan Korczak ze Skiery zastrzelił 23-letnią narzeczoną swą, Pelagję Korpisiównę z Przytocznic. Po dokonaniu zbrodni, zabójca oddał się dobrowolnie w ręce policji, zgłaszając się na posterunku policyjnym celem aresztowania. Motywem zbrodnicygo czynu był zawód miłosny. (R-r)

Zamach samobójczy na dworcu

Na poznańskim dworcu kolejowym targnął się wczoraj na życie 23-letni, pochodzący z Warszawy Edmund Białecki, z zawodu muzyk, bez stałego mieszkania. W zamiarze pozabawienia się życia Białecki w ustępie zatrul się niestwierdzoną narazie substancją. Przywołane pogotowie ratunkowe (66-66) udzieliło pomocy pierwszej pomocy lekarskiej i z uwagi na groźny stan jego, przewiozło go do szpitala miejskiego. Przyczyną rozpaczliwego kroku była najprawdopodobniej nędza. (kl)

Liga Narodów a wypadki hiszpańskie

Delegat rządu madryckiego oskarża Niemcy i Włochy o wywołanie powstania i zamiar zagarnięcia baz morskich

Genewa. (PAT) Po krótkim, poufnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów odbyło się posiedzenie jawne. Przewodniczący ambasador Chili Edwards udzielił głosu przedstawicielowi rządu madryckiego min. Del Vayo, który w bardzo ostrzych wywodach starał się wykazać, że Hiszpanja padła ofiarą napaści ze strony państw, które przyczyniły się do wybuchu powstania, a następnie udzieliły mu pomocy wojskowej. Wbrew układowi o nieinterwencji materiał wojenny został dostarczony Hiszpanji przez państwa, które systematycznie gwałcenie traktatów i zobowiązań uczyniły osią swą polityki międzynarodowej. W podobnym tonie utrzymane były dalsze wywody mówcy, który zarzucał Niemcom i Włochom, że chcą zagarnąć Baleary i inne bazy morskie. Powodem skierowania przez Hiszpanję apelu do Ligi Narodów było w pierwszym rzędzie uznanie przez Niemcy i Włochy rządu gen. Franco, a następnie zapowiedź przez powstańców blokady wybrzeży hiszpańskich oraz ataki na rządowe statki hiszpańskie przez okręty nieznanego narodości. Zdaniem rządu madryckiego istnieje obecnie stan wojny międzynarodowej, co zresztą stwierdza, — jak oświadcza Del Vayo — komunikat francusko - angielski z dnia 4 grudnia. Del Vayo wyraził nadzieję, że Rada Ligi Narodów potrafi usunąć przez zajęcie zdecydowanego stanowiska istniejące niebezpieczeństwo. Następnie Del Vayo poddał ostrej krytyce działalność londyńskiego komitetu nieinterwencji, który niepotrafił przeszkodzić ciąglemu gwałceniu zasady nieinterwencji.

robotnika Stanisława Żebrowskiego przybiegł jego 20-letni brat Adolf z wołaniem o pomoc. Stanisław Żebrowski wybiegł z lokalu z kijami bilardowymi w ręku i uderzył dwukrotnie w głowę napotkanego na podwórzu 25-letniego robotnika Franciszka Zabielała z Dobieszewka. Wskutek tych uderzeń Zabielał doznał tak ciężkich obrażeń, że zmarł w ciągu nocy, mimo pomocy lekarskiej, udzielonej mu przez dr. Kowalika z Golańczy. Sprawcę śmiertelnego urazu osadzono w areszcie. (R-r)

Samobójstwo w bramie domu

Na placu Sapieżyńskim w bramie domu zatrula się wczoraj po południu 22-letnia Anna Woźniakówna, mieszkająca przy ul. Półwiejskiej 5. Z pomocą pośpieszyli jej przypadkowi przechodnie. Stwierdziwszy jednak groźny stan desperatki, przywołali pogotowie ratunkowe (66-66). Po zaaplikowaniu pierwszych środków ratowniczych, pogotowie przewiozło ją do szpitala miejskiego. Zatrucie było jednak śmiertelne, gdyż Woźniakówna zmarła mimo zastosowania zabiegów lekarskich w szpitalu, w kilka godzin po jej przewiezieniu. (kl)

Śmierć zadana kijem bilardowym

Szubin. (Tel. wł.) Do zajętego grą w bilard w czwartek wieczorem w restauracji w Dobieszewie 23-letniego

„Zaczn” nie udał się
Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych panuje przekonanie, że t. zw. miarodajne czynniki uznały, iż „Zaczn” prezentuje się zbyt słabo i należy się od niego odgradzić. Jakkolwiek redakcję sprawuje kpt. Karol Lilienfeld-Krzewski, znany z li-

Film, który jednym zamachem zdobył serca wszystkich „BARBARA RADZIWIŁŁOWNA“

wyświetlają obecnie kina APOLLO i METROPOLIS przy codziennie po brzezi wypełnionych salach.
Odtworzone postacie Barbary i Zygmunta Augusta przez znakomitych artystów JADWIGĘ SMOSARSKĄ i WITOLDA ZACHAREWICZĄ są tak przekonujące, gra aktorów tak wzruszająca, a zarazem pełna powagi, — że widz wprost współprzeżywa dzieje miłości tej królewskiej pary kochanków.
Z niemięszą sztuką przez dalszych artystów zagrane role, **dopełniają uroku tego najwspanialszego polskiego filmu miłosnego.** p 4211

teratury legjonowej jako kapral Sztaba, i jakkolwiek wchodzi on do najbliższego grona płk. Koca, ogłoszono w „Gazecie Polskiej” deklarację, że „Zaczn” nie ma nic wspólnego z akcją płk. Koca i jest samodzielnym przedsięwzięciem nieznanego rzekomo bliżej grupy politycznej.
Odgródzenie się od „Zacynu” zostało spowodowane także atakami tego pisma na wicepremiera Kwiatkowskiego, na postankę Prystorową oraz na szefa biura akcji i planowania Zdzisława Grabskiego. (w)

Skromny pogrzeb wielkiego pisarza

Rzym. (PAT.) Pogrzeb znakomitego dramaturga, Pirandella, zapowiedziany przez rodzinę zmarłego na wczoraj po południu, odbył się wbrew zapowiedziom we wczesnych godzinach rannych, a to w myśl życzenia zmarłego, wyrażonego w testamentie, by pogrzeb był jak najskromniejszy i bez składania holdów. Prosty karawan, bez kwiatów i wieńców, za którym jechało w zamkniętym samochodzie kilka osób z rodziny zmarłego, prawie niezauważony, przewiół trumnę na dworzec. Zwiłki przewieziono zostaną na Sycylię, gdzie będą pochowane w grobowcu rodzinnym.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

- * **Kradzież 3 koni.** Jednej z ubiegłych nocy niewyśledzeni dotychczas złooczyńcy włamali się do stajni rolnika Karola Perschkego w Lubczu w powiecie Żnińskim i uprowadzili trzy konie, wartości około tysiąca złotych. (kl)
- * **Kradzież odbiornika radiowego.** W Łęczycy koło Puszczykowa, wiadomo się nocą do mieszkania p. Anny Bielewskiej. Łupem włamywaczy padł trzylampowy odbiornik radiowy marki „Philips” nr. 329S, obrusy, bielizna, kilka butelek wina domowego wyrobu i zastawy szklane. (kl)
- * **Niebezpieczne najechanie.** Na ulicy Poznańskiej niestwierdzony narazie pojazd najechał 13-letniego Edwarda Matysiaka (ul. Poznańska 1-3). Chłopca, który odniósł złamanie nogi, przewieziono do szpitala. (kl)
- * **Przykry sąsiad.** Przy ul. Wierzbowej 2 pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 30-letniej Zofji Marlui, opatrując jej rany tłuczone na głowie i rękach. Według opowiadania p. Marlui, została ona pobita przez sąsiada. Pozostawiono ją w kuracji domowej. (kl)

Lekka atletyka
22 sierpnia 1937 walczyć mamy z Niemcami, a nie 22 b. m., jak pisaliśmy w wydaniu wczorajszym.

KINOTEATR „SŁOŃCE” KINOTEATR

Dziś, w sobotę, dnia 12 grudnia rb. **arewesola Premiera**
Najnowsza i najweselsza polska komedia muzyczna realizacji L. TRYSTANA



2 DNI w RAJU

W rolach głównych;
HELENA GROSSOWNA - EUGENIUSZ BODO - ANTONI FERTNER

Sensacyjny reportaż filmowy o słynnych dzieciach Kanady.
KANADYJSKIE PIĘCIORACZKI

Nadprogram

Statek wychodzi z portu



NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI

71) Ciężkimi dudniącymi krokami weszli na szpitalne podwórze i nieśmiało stanęli u rozwartych drzwi kostnicy. Tak, tam leżał Skander, wierzyli na słowo, że to on właśnie! U głów pełnych świece w gąszczu papierowych kwiatów. Widzieli wyraźnie nowiutkie podeszwy śmiertelnych bucików, leżącemu patrzyli prosto w dziurki od nosa, rozszerzone, podłużne, jak małe czarne jaskinie. Wielki i ostro zarysowany nos tkwił niby w woskowym placku, ukształtowanym na podobieństwo ludzkiej głowy i z ustami jak fioletową kreską. Wszystko to razem w niczem nie przypominało wesołego blondynka o pucioławej buzi, wydającego wysokim i dźwięcznym głosem rozkazy z mostku „Dannemory”. Tak, to już rzeczywiście była śmierć i amen! Zostało tylko jeszcze westchnąć i pomodlić się za biedną grzeszną duszę... Szybko uszeregowali się za karawanem, pastor z chłopcem i krzyżem sta-

nęli na przedzie i mały pochód ruszył sprawnie i w milczeniu. Długo szli szeroką ulicą, zdawała się nie mieć końca. Byli po raz pierwszy w tej części miasta, jedynie Andreas lubił niedzielne urlopy wykorzystywać dla krajoznawczych wycieczek. On też zapowiadał, że odbyli zaledwie małą część drogi, a do cmentarza jeszcze daleko. Jakkóż sprawdziło się: wyszli za miasto, na gładką asfaltowaną szosę między wzgórzami i polami. Musieli przytrzymać kapelusze, wiatr gwizdał z nieopohamowaną siłą. Niekiedy ustawili kołnierze, bo podmuch był wcale mroźny, nawskroś przesywał ubrania i targał szerokimi marynarskimi nogawicami. Szli i szli, droga wspiniała się i znów opadała. Minał ich czerwony autobus i kilka szybkich samochodów, które zdaleka dawały głośne sygnały, aby przemknąć obok w huk i kurzu. Cmentarz w Małym Kacku ujrzeli

zdaleka. Andreas wskazał go ręką i krzyknął z zadowolenia, prawdziwie po chłopięcemu. Nawet kapitan i dwaj oficerowie, rżędem idący za trumną, podnieśli głowy. Oto nad dachy domostw sięgają korony starych drzew, przystrojonych wiosennym poszyciem. Szumią jak wielka fala, płynne a jednak pozostające w miejscu, — zaklęty tuman zieleni, prześwietlony słońcem.

Przez żelazną furtkę wchodzi na wygrabioną czyściutko dróżkę, obok kościółka o pobielonych wapnem ścianach. Wysoko nad głowami przelewa się poszum wiatru i skrzypią stuletnie konary, ale wśród zardzewiałych opłotków i bluszczem porośniętych grobów leży słońce, jest zacisznie i ciepło.

Ciężkie kroki chrzęszczą w żwirze. Mijają kościół i kierują się ku prawej ręce. Nowy przybysz znajdzie tu towarzystwo: równym rżędem widnieją skromniutki mogiły w wspólnym odgrózdzeniu. Można je przeliczyć wzrokiem, raz, dwa, trzy, cztery... jednaście! Nad nimi wspólny pomnik, nieociosany żółty głaz. Ale to osobiwy kamień i bynajmniej nie spadł z księżyca. Wyłupano go z ojczyściej ziemi, przebył morze wraz z łzami i westchnieniami matek szwedzkich marynarzy, które nań złożyły wdowi grosz. Na polerowanem

czole piaskowca jedenaście nazwisk wypisanych prostymi czarnymi literami. Są jakby jedenaście zaklęć, w każdym z nich mieszczą się dzieje żywota, które się nagle skończyło na obcej ziemi. Już kamieniarz dłuikiem poczał żłobić napis dwunasty. Nie-wyraźnie widnieją litery:

PIOTR PAWEŁ SKA...

Po skończeniu pociągnię je czarną farbą, jak tamte inne. Dwunasty napis dopełni dwunastą mogiłę.

Opodał kończy się cmentarz i żelazny parkan stanowi granicę świata. Pola ciągną się falistą linją aż po bliskie wzgórze, które ciemne są od lasów. Tutaj znów wiatr dmucha z wolnej przestrzeni, świszcząc dokoła uszu i szumi w drzewach potężnymi akordami. Ale gdy stanęli rżędem, czują na plecach świeżą siłę słońca.

Teraz dopiero widać, jaki duży jest głaz. Pastor stanął obok i ledwie sięga do połowy! Niewiele słychać z kazania. Wiatr odrywa słowa prosto od ust i unosi je ku falującej gęstwinie galezi, w czyste powietrze wiosenne, może pod same błękity nieba, by tręś powtórzy temu, ku któremu są skierowane.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z procesu o zaburzenia tuligłowskie

Urzednicy policyjni jako swiadkowie o przebiegu krwawych zajsc

Sambor. (PAT) Wczoraj, w trzecim dniu rozprawy o zajścia w Ostrowiu Tuligłowskim, rozpoczęło się postępowanie dowodowe. Pierwszy zeznał podkomisarz policji Fr. Kalkus, który oświadczył, że już 18 czerwca rozpoczął się strajk rolny, obejmujący 14 folwarków. Miejscowa ludność, dowiedziawszy się, że właściciel majątku sprowadził robotników rolnych z innych okęgów, domagała się wypędzenia ich. 29 czerwca ludność okolicznych wsi w liczbie kilku tysięcy wyruszyła na folwark w Ostrowiu Tuligłowskim. Na miejsce przybył starosta, który po rozmowie z właścicielem oświadczył delegatom zgromadzonego tłumu, że obcy robotnicy przez dwa następne dni nie będą pracowali. W dniu 1 lipca tłum, złożony z około 2.000 osób zebrał się ponownie w pobliżu folwarku. Z tłumu padały okrzyki, domagające się odprawienia obcych robotników. Na wezwanie starosty do rozjęcia się zaczęły padać na niewielki oddział policji grudy ziemi. Wezwanie do rozjęcia się powtarzane było kilka razy bez skutku. W końcu policja zaczęła rozpraszać tłum pałkami. Naraz jakaś kobieta, stojąca na lewym skrzydle tłumu dała hasło do bicia obcych robotników. Wówczas lewe skrzydło tłumu zaczęło biec, aby zaatakować tylną bramę folwarku i wozownię, w której znajdowało się zamkniętych 58 obcych robotników. Komisarz posłał do zachodniej bramy kilkunastu policjantów celem powstrzymania tłumu, sam pozostając po stronie wschodniej.

Po salwie do tłumu policjanci opatrywali rannych. Na miejscu było 3 zabitych i kilku ciężko rannych. Tłum uzbrojony był w sierpy, kosy i koły.

Obrońca pragnie wyjaśnić kwestję ekonomiczną i pyta o wysokość płac na folwarku. Dowiaduje się, że płacono 80 gr dziennie, a później płacono 1,20 zł lub 1,50 zł dziennie. Strajk rolny był początkowo niezorganizowany, pod koniec czerwca akcją całą ujęli w swe ręce komuniści.

Następny świadek starszy post. P. P. Dreksler zeznał, że 1 lipca tłum ciągnął do Ostrowia Tuligłowskiego ze śpiewem, przyczem mówiono, że obcych robotników nie dopuści się do pracy. W pierwszych szeregach szły dzieci,

potem kobiety a następnie dopiero mężczyźni z sierpami, kosami i kołami. Początkowo policja używała bomb gazowych. Tłum odrzucał je jednak z powrotem w stronę policji. Po salwie ostrzegawczej padł z tłumu strzał w stronę policji.

Śwd. Kuliakowski słyszał nawoływanie do spalenia folwarku i wyrzucenia obcych robotników. Kilku posterunkowych zostało pobitych.

Śwd. Piss, przodownik policji, który objął komendę nad oddziałem policji na folwarku po odejściu świadka Kalkusa, w obawie, by tłum nie dotarł do kryjówki robotników, dał rozkaz do salwy ostrzegawczej w powietrze, a następnie w tłum. Tłum pobił około 14 posterunkowych.

Po zeznaniach świadków, policjantów, odczytano trzy zeznania, pochodzące ze strony innych robotników, którzy opisują panikę, panującą wśród nich i obawę o życie.

Śmierć 5 robotników w piwnicy browaru

Berlin. (Tel. wł.) W czasie prac nad przerabianiem piwnicy browaru w Grafing, wskutek zawalenia się sklepienia, zginęło pięć osób.

Po uwiadomieniu kierownika robót o ukazaniu się przy prowadzonych pracach pęknięć w sklepieniu, wydane zostało zarządzenie przerwania robót. Zanim jednak robotnicy zdołali opuścić

piwnicę, sklepienie zawało się, grzebiąc pod sobą osiem osób. Po czterogodzinnej pracy, prowadzonej przy udziale straży pożarnej oraz saperów z Monachjum, zdołano odkopać trzech robotników, jeszcze żywych. Pozostali, zdaniem rzeczoznawców, uważani są za straconych. Prace ratownicze jeszcze trwają.

Z WIELKOPOLSKI

*** NAKŁO.** Samochód ciężarowy bekoniarni firmy Robinsona, przy wjeździe na podwórze p. Sikorszyńskiego, najechał na telegrafistę pocztowego Maryksa tak niebezpiecznie, że przegniótł go niebezpiecznie do muru. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala w Bydgoszczy.

W poniedziałek odbyło się zebranie wszystkich mężczyzn niezadowolonych do służby wojskowej. Złożono drużynę odkażenia, przeciwgazowe. W czwartek rozpocznie się kurs. Członkowie tych drużyn będą zwolnieni od podatku wojskowego i od przymusowej straży pożarnej.

P. Kaźmiera Radomska otrzymała na Un. Poznańskim dyplom lekarski. Siostra jej, Maria, uzyskała tytuł magistra farmacji. (ne)

*** OSTRZESZÓW.** Sędzia p. Adam Białski przeniesiony został do sądu grodzkiego w Trzemesznie na równorzędne stanowisko.

Proboszcz ostrzeszowski zorganizował w niedzielę adwentowy cykl wykładów społeczno-religijnych dla miejsc. inteligencji, które wygłosiła referenci z Poznania. Pierwszy referat wygłosił p. dr. Karwowski.

Miejscowe koło TOL zorganizowało bibliotekę dla bezrobotnych, która zaopatruje bezrobotnych w bezpłatną lekturę.

Zeńskie Tow. gimn. „Sokół” zorganizowało imprezę „Andrzejkę”, która cieszyła się liczną frekwencją publiczną.

Na ostatnim zebraniu rady miejskiej uchwalono nast. stawki dodatków do państwowych podatków: nieruchomości 2,5 proc. od podstawy wymiaru; gruntowy 70 proc.; dochodowy od dochodów 1.500 — 24.000 zł — 3,5 proc., od 24.000 — 88.000 zł 4,5 proc., ponad 88.000 zł — 5 proc.; podatek przemysłowy 20 proc.; od obrotu i świadczeń przemysłowych. (zo)

*** ROGOŻNO.** Wystawa gołębi pocztowych, oraz zwierząt futerkowych, zorganizowana przez Tow. gołębi poczt. „Dobry lot” otwarta została w ub. niedziele.

W sobotę otwarto kuchnię dla dzieci bezrobotnych rodziców.

Uruchomiono pomoc zimowa dla bezrobotnych naszego miasta. W sobotę wydano pierwsze bony żywnościowe bezrobotnym, dotychczas rejestrowanym. Stosownie do wielkości rodziny, rozdzielona się chleb i mięso w porcjach. Najmniejsza porcja wynosi 2 kg chleba i pół kg mięsa.

RECENZJE KINOWE

Kino „Gloria” wyświetla film pod tyt. „Dzisiejsze czasy”. Jak wszystkie filmy Charlie Chaplina, — jednego z najciekawszych ludzi filmu, który sam jest autorem scenariusza, reżyserem i aktorem, — ma dość ostro zarysowaną tendencję społeczną. Charlie jest tu bezrobotnym, wypadkowo dostaje się do więzienia, pracuje w fabryce, nieporadnie walczy z maszynami. W treści przewija się nic uczucia Charlie'ego do również, jak on, biednej dziewczyny. Wesole, dość bawiane publiczność epizody, przeplatają się z pełnymi sentymentu, lirycznymi scenkami, dając w sumie niezapomniane wrażenie. (ver)

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 11. grudnia 1936 r.

	Dewizy:		
	trans.	przed.	kup.
Belgja	89.65	89.83	89.47
Gdańsk	—	100.20	99.80
Amsterdam	288.90	289.60	288.20
Londyn	26.02	26.09	25.25
Nowy Jork czek	5.30%	5.32	5.29 1/2
Nowy Jork kabel	5.31	5.32 1/2	5.29 1/2
Oslo	—	131.08	130.42
Paryż	24.76	24.82	24.70
Praga	18.74	18.79	18.69
Sztokholm	—	134.53	133.87
Berlin	—	212.78	211.94
Kopenhaga	—	116.44	115.86
Zurych	121.95	122.25	121.65
Wiedeń	—	99.20	98.80
Medjolan	28.05	28.15	27.95
Helsinki	—	11.52	11.46
Montreal	—	5.31 1/2	5.29

Tendencja przeważnie mocniejsza.

	Waluty:	
	przed.	kup.
Belgi belg.	89.83	83.40
Dolary amerk.	5.31 1/2	5.28 1/2
Dolary kanad.	5.31	5.28
Floryny hol.	289.60	287.70
Franki franc.	24.82	24.68
Franki szwajcarskie	122.25	121.45
Funt ang.	26.09	25.93
Guldery gdańskie	100.20	99.80
Korony czeskie	17.80	17.40
Korony duńskie	116.44	115.60
Korony norweskie	131.08	130.10
Korony szwedzkie	134.53	133.55
Liry włoskie	25.20	24.70
Marki fińskie	11.52	11.10
Marki niemieckie	130.—	125.—
Marki niem. srebrne	140.—	135.—
Szyling austri.	95.—	93.—

Obligacje i papiery wartościowe:	
3% poz. inwest. I em.	66.25
3% poz. inwest. II em.	65.—
5% poz. konwers.	51.—
w setkach	50.50
4% poz. premj. dolarowa	47.25
7% poz. stabiliz.	465.—
kupon	78.27
4 1/2% Ziemskie serja 5	47.63

Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów nieco słabsza.

Akcje w zlocie:	
Bank Polski	106.50
Cukier	28.—
Lilpop	13.25
Ostrowiec	24.—
Starachowice	32.25

Tendencja niejednolita.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

WIECZÓR TOWARZYSKI

Ratujcie zubożałą inteligencję. Komitet Tow. Pomocy dla zubożałej inteligencji, żeby umożliwić urządzenie gwiazdki, urzędują w dniu 12 grudnia r. b. w kawiarni Wiciwka przy ul. Fredry

W połączeniu z bridgem Tombolą szczęścia i licznymi niespodziankami, na który wszystkich serdecznie zapraszamy. **Wstęp wolny.**

zr 792

Nieszczęśliwe Łużyce

Łużyce, to ziemia pomiędzy Dreznem, a Berlinem, w której nad Szprewą słowiański naród Serbów mimo 1000-letniej niewoli zachował słowiańską mowę i słowiańskie tradycje. Co więcej — Łużyce mają żywą jeszcze literaturę, w której silnie przejawia się duch samodzielnego narodu. O tem przekonamy się na wieczorze łużyckim, jaki we wtorek, dnia 15 bm., o godz. 20 w sali św. Marcina urządza Tow. Przyjaciół Serbo-Łużyczan, z referatem red. Tadeusza Kraszewskiego o poecie J. Ciszynskim. W wieczorze wezmą udział laskawie udział pp. Anna Greta i Halina Rydlewska. Pierwsza wykona pieśni łużyckie, druga recytacje poezji Ciszynskiego. — Wstęp na wieczór łużycki bezpłatny.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811

i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11:10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10:45.

7. SPRZEDAŻE

Skład
towarów krótkich z powodu choroby sprzedam. Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 46 273

Sprzedam
za gotówkę kamieniec w Lesznie. Rynek dwa składy, szereg mieszkań, lokatory plać, bardzo dogodna hipoteka długoletnia. — Możliwie także zamiana na role przy Lesznie. Oferty Kurjer Poznański nr 21 347

Umywalnia
marmurowa 2 osobowa z 2 łustrami do bieg. wody korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 46 382

Pewna egzystencja
Sprzedam skład delikatesów w górnej części miasta (św. Marcin) z mieszkaniami tylko poważnym reflektantom. Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 46 612

Brylantowy
pierścień, futro karakułowe — sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 735

Piekarnię
cukiernię pierwszorzędna, centrum, garnizonowe miasto, sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 716

Restaurację
obszerne lokale najruchliwsza ulica dla rzutkiego kupca kopalnia złota, powodu szybkiego wyjazdu tania sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 818

Motor
essany 120 KM. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 901

Wizytówki
setka złotych. — Ekspresdruk, Grudnia 5. dr 1 306

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Uczciwa
czysta, pracowita poszukuje posady do wszystkiego od 15. 12. dobre polecenia. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 836

Dziewczyna
uczciwa czysta z gotowaniem poszukuje posady do wszystkiego od zaraz 15. 12. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 785

Pani
inteligentna poszukuje posady do prowadzenia gospodarstwa u samotnej osoby. Małe wynagrodzenie. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 709

Dziewczyna
poszukuje posady z gotowaniem lub posługi. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 795

Dziewczyna
pracowita, uczciwa poszukuje posady gotowaniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 942

Samodzielną
rosposia do samotnego pana. szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 524

Starsza
poszukuje posady do wszystkiego z szyciem. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 559

b) Inni

Ogrodnik
szofer lat 30, z kilkoletnią praktyką samodzielną, biegły w swym zawodzie szuka posady, może złożyć kaucję. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 46 397

Fryzjerski
pomocnik, męski szuka stałej posady zaraz. Zgłoszenia Dolcewskiego, Buk. Nig 20 789

Elektrotechnik
kilkuletnia praktyka, dobrimi świadectwami, referencjami poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 112

Ogrodnik-strzelec
po wojskowości poszukuje posady, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 46 387

Książkowa - bilansistka
z długoletnią praktyką, obeznana w sprawach podatkowych, pisząca na maszynie, z niemieckim, również ekspedientka poszukuje posady od 15. 12. lub później. — Oferty Kurjer Poznański zdg 46 913

Księgowość
zakładam — prowadzę tanio. — Oferty Kurjer Poznański zdg 45 856

Leśnik
absolwent Uniw. Pozn. szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 939

Krawcowa
dobry kraj dziennie 1.50 szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 642

Krawcowa
dziennie 1.50 szuka posady. — Oferty Kurjer Poznański zdg 46 750

29. ROZRYWKA

„Poznali się w Monte - Carlo”
Słoneczna kreacja Liljany Harvey. Kinoteatr „Sfinks”. zdg 46 053

„Kapelusz”
modnie przefasonowany odświętany, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich. 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 44 482

Przedpłata

na miesiąc grudzień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20 w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.10, kwartalnie zł 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeskóć w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. wyżyki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 w stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 10.45 większe długie według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada. P. K. O. Poznań nr. 200.149.